CHROBRY SZLAK

Naszym celem Wielka Polska!

Numer 5/2022(62) - maj 2022 roku

EUROPA STANIE W OGNIU?

Ku wojnie z pieśnią na ustach

Kolejny miesiąc „specoperacji" na Ukrainie nie powoduje bynajmniej uspokojenia nastrojów, czy prób porozumienia pokojowego. Wręcz przeciwnie – obserwujemy postępującą skokowo eskalację konfliktu, przynajmniej na płaszczyźnie politycznej (militarnie Rosjanie skrócili front i postępują dużo wolniej i bardziej metodycznie). Główną rolę (niestety!) w tym wszystkim gra nasz kraj, tym bardziej że dla wszystkich zainteresowanych zaangażowanie Polski w konflikt na Wschodzie jest okolicznością sprzyjającą.

Kamil Klimczak

Ostatnie tygodnie to kolejne fakty, przyjmowane przez tzw. polską opinię publiczną szalenie bezkrytyczne. Najpierw Gazprom podjął decyzję o wstrzymaniu dostaw gazu do naszego kraju, pomimo obowiązującego do grudnia kontraktu. Wbrew pozorom – nie dziwię się postawie Rosjan. Dotychczasowa forma płatności oznaczałaby zamrożenie wpłacanych przez kontrahentów środków stąd mityczne domaganie się „zapłaty w rublach". Państwa poważne, takie jak Węgry czy Niemcy wcale w rublach nie płacą – wpłacają euro na rachunek w Gazprombanku i to ten bank przewalutowuje świadczenie. Co najsmutniejsze, Polacy przyjęli ten fakt entuzjastycznie. Oto uniezależniliśmy się od rosyjskiego gazu.

Nieliczni Polacy, potrafiący kojarzyć fakty, natychmiast podnieśli argument, że w naszych gazociągach po dziś dzień płynie paliwo wydobywane gdzieś nad Morzem Karskim. Wszak braki spowodowane zakręceniem rosyjskiego kurka są uzupełniane przez zakup gazu z Niemiec. Ale Niemcy swojego gazu nie mają – kupują go z Rosji przez słynny gazociąg Nord Stream. Te argumenty w wypadku wyznawców rządu, ale też i totalnej opozycji, trafiały na grunt kompletnie jałowy. Fakty świadczą źle dla nas – tym gorzej dla faktów! Stara maksyma....

Szczyt wszystkiego nadszedł 9 maja, w państwach bloku poradzieckiego (ale też chociażby w tworze syjonistycznym) obchodzony jako Dzień Zwycięstwa (w II wojnie światowej). Ukraińcy z tej okazji urządzili wiec na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich, aby zablokować odbywające się każdego roku złożenie kwiatów przez ambasadora Federacji Rosyjskiej pod monumentem tam się znajdującym.

O ile uroczystości Dnia Zwycięstwa i radzieckie pomniki w Polsce budzą we mnie mieszane uczucia (nasza historia niestety nie należy do łatwych), to po pierwsze: pozwolenie na wiecowanie na cmentarzu jest skandaliczne i sprzeczne z zasadami naszej cywilizacji (ale nasze zasady w Polsce od 24 lutego nie dotyczą Ukraińców). Doszło do ataku na ambasadora Rosji – Siergieja Andriejewa. Dyplomatę oblano syropem (mającym rzekomo symbolizować krew) przy całkowitej bierności służb porządkowych. Zaatakowano też Polaków, którzy chcieli tego dnia złożyć kwiaty pod pomnikiem.

A zatem: dopuszczono do profanacji miejsca pochówku (gdzie spoczywają również Ukraińcy) oraz dopuszczono do skandalu dyplomatycznego, który zaowocował finalnie atakiem z użyciem farby na ambasadę Rzeczypospolitej w Moskwie.

Najgorsze znowu tkwi w reakcji tzw. polskiej opinii publicznej na ten akt zdziczenia: zaobserwowaliśmy albo pochwalanie (i to nie ze strony anonimowych internautów, ale ministra spraw wewnętrznych, posłów i publicystów i innych „yntelygentów"), albo stanowisko neutralne („niedobrze, że go zaatakowano, ale trzeba tego ambasadora wydalić i w ogóle to rosyjska prowokacja") lub też spiskowe tezy różnorakich oszołomów o tym, że całe wydarzenie zorganizowały rosyjskie służby.

W centrum polskiej stolicy pozwolono na skandal dyplomatyczny i czyn niedopuszczalny w relacjach cywilizowanych państw. Może i polityka rosyjska jest odległa od wyznawanych przez nas zasad moralnych, ale istnieją normy międzynarodowe, a także polskie przepisy karne, które powinny być stosowane. W żadnej polskiej ustawie nie znajduje się klauzula: „Nie dotyczy obywateli Ukrainy, jeżeli ich działanie pochwali na Twitterze minister Mariusz Kamiński". Tymczasem służby porządkowe zajmują się obecnie ochranianiem lewackiej prowokatorki narodowości ukraińskiej, która dokonała ataku na ambasadora obcego państwa, zamiast ją doprowadzić na najbliższy komisariat, postawić zarzuty i przesłuchać.

Dodać należy, że podobnie gorszące sceny rozegrały się w Gdańsku, gdzie w głównej roli wystąpiła posłanka Lewicy Beata Maciejewska, atakująca rosyjskiego konsula. Niska jakość intelektualna „wybrańców narodu" nie jest niczym nowym, natomiast chichotem historii jest to, że do tej pory to właśnie środowiska lewicowe przodowały w upamiętnianiu żołnierzy Armii Czerwonej, a teraz – czyżby na komendę swoich zagranicznych ośrodków kierowniczych? - nominalni lewicowcy zmienili front i walczą z monumentami czerwonoarmistów.

Ten incydent to tylko kropla w morzu: kolejne pakiety „pomocy" dla „biednych uchodźców", za które zapłaci polski podatnik, banderowska propaganda na polskich ulicach (śpiewanie osławionej „Czerwonej kaliny" jest już powszechnym rytuałem na proukraińskich wiecach), a także wzmiankowane wyżej pobłażanie dla łamania prawa przez obywateli naszego południowo-wschodniego sąsiada powoduje coraz większe rozgoryczenie i frustrację polskiego społeczeństwa. Pogarszająca się sytuacja ekonomiczna (to nie tylko ceny gazu, ale inflacja i rosnące ceny podstawowych produktów) również nie będzie powodowała uspokojenia. Powstaje pytanie: Co zatem szykuje nam rząd rezydujący w Warszawie?

Oczywiście w zakresie polityki zagranicznej Zarząd Generalny Ukropolinu (dla niepoznaki nazywany rządem polskim) będzie posłusznie, ale i często nadgorliwie wykonywał rolę rozpisaną przez Wielkiego Brata zza Oceanu. Pełne wsparcie dla Ukrainy i postępowanie w awangardzie walki z Rosją, bez względu na koszty (nawet na rozlanie się wojennej pożogi na nasze terytorium). Kierunek polityki zagranicznej jest jasny i będzie on utrzymywany prawdopodobnie również wtedy, gdy Stany Zjednoczone odwrócą się od Ukrainy.

Natomiast pozostaje kwestia polityki wewnętrznej: poruszyłem kwestie narastających napięć, które oczywiście będą przedstawione jako przejaw „polskiego szowinizmu" lub też działalności „ruskich onuc" (zależy, który odłam mainstreamowych propagandystów akurat weźmie górę). Czy jednak nie jest to na rękę rządowi? Przeżyliśmy 2 lata stanu wyjątkowego bez formalnego jego wprowadzenia – co wiązało się z różnorakimi bezprawnymi nakazami i ograniczeniami. Formalny stan wyjątkowy został wprowadzony podczas kryzysu imigracyjnego latem zeszłego roku. I to przy poparciu prawie wszystkich sił parlamentarnych – mimo że moim zdaniem możliwe było opanowanie kryzysu na terenach przygranicznych zwykłymi środkami. Czy i teraz, w sytuacji, gdy w Polsce szerzą się niepokoje społeczne, których zarzewiem jest sprowadzenie kilku milionów imigrantów nie będzie możliwe wprowadzenie stanu wyjątkowego? Ale dodajmy: będzie to stan wyjątkowy „na poważnie", wprowadzony wobec sterowanych przez Putina prowokacji.

Dzięki temu wszystkie media, które nie szerzą propagandy proukraińskiej będą mogły zostać zamknięte, dziennikarze i politycy internowani, a władza nie będzie musiała się uciekać do wysyłania bojówek (jak to miało miejsce 3 kwietnia br. w Łodzi) tylko spacyfikuje każdego niepokornego. Spełnią się mokre sny rusofobów, bo znajdą się „na froncie walki". Co prawda z „wrogiem wewnętrznym", ale zawsze.

W sumie może i lepsza wojna domowa od otwartej wojny z Rosją, ale fakt że ku tym wojnom polskojęzyczna populacja maszeruje ze śpiewem na ustach jest niezwykle zasmucający. Czy rzeczywiście czeka nas scenariusz ostateczny? Czas pokaże.

O nadużywaniu nauki do celów politycznych

Arkadiusz Miksa

Rola i znaczenie nauki na przestrzeni wieków historii świata systematycznie rośnie. Dziś niemal każdy obszar naszego życia zostaje zdiagnozowany za sprawą badań naukowych i naukowych definicji. Zastawiamy się wręcz jak to jest możliwe, że bez badań naukowych byliśmy jako ludzkość w stanie nie tylko funkcjonować, ale jeszcze się rozwijać. Zawierzyliśmy badaniom niemal ślepo, mimo że część z nich realizowana jest na zlecenie dla poparcia jakiejś z góry ustalonej tezy czy teorii. Zawierzyliśmy mimo tego,że często wyniki badań jednego ośrodka naukowego są podważane przez badania innego ośrodka, czasami nawet znajdującego się w tym samym państwie.

Jakże często słyszymy, że amerykańscy naukowcy stwierdzili, że sól szkodzi zdrowiu, po czym inny zespół badawczy naukowcy pół roku później stwierdził, że sól jest zdrowa i potrzebna. Podobne spory dotyczą wpływu na nasze zdrowie kawy, cukru czy mleka. Czy nie byłoby nam jako społeczeństwu prościej gdybyśmy zamiast zmanipulowanym badaniom zawierzyli zdrowemu rozsądkowi i życiowym doświadczeniom starszych pokoleń. Może wystarczyłoby przypomnieć starą dewizę przekazywaną z pokolenia na pokolenie, która głosi potrzebę korzystania ze wszystkiego z umiarem.

Na przestrzeni ostatniego półwiecza najpierw naukowcy prognozowali, że do 2000 roku miliony ludzi umrą na AIDS.W 1997 roku była choroba Creutzfelda-Jakoba miała zabić setki tysięcy ludzi, a w rzeczywistości na przestrzeni blisko 20 lat zmarło z jej powodu 170 osób. Potem były ptasia grypa 2007 roku, a dwa lata później świńska. Przy okazji tej ostatniej naciskano na polskiego ministra zdrowia aby kupił miliony szczepionek dla wszczepienia możliwe licznego odsetka Polaków. Na szczęście minister nie uległ presji oszczędzając zarówno publiczne pieniądze jak i nasze zdrowie. Obserwując wszystkie te kolejne epidemie rozkręcone przez ośrodki badawcze korporacji medycznych i media, odnieść można wrażenie, że gdyby COVID nie był faktem, to i tak zostałby wykreowany.

Pozostając w temacie pandemii COVID-19 trzeba powiedzieć, że stanowi ona szczytowe osiągniecie w obszarze wykorzystywania nauki w procesie sterowania społecznego. Przez dwa lata obywateli wielu państw świata pozbawiono podstawowych swobód obywatelskich. Z nauką na ustach i dobrem ogółu, jednych zastraszono a innych pozbawiono możliwości skorzystania z pomocy lekarskiej. Jeszcze inni stracili na skutek podjętych działań pracę czy dorobek całego życia. Wmówiono ludziom, że szczepionki zakończą pandemię więc zmuszano ludzi do szczepień pomimo jedynie oględnie przeprowadzonych badań dotyczących poziomu bezpieczeństwa szczepionek. I nagle wraz z wybuchem wojny na Ukrainie problem pandemii się skończył. W Wielkiej Brytanii ukuto nawet medialne określenie na takie praktyki określając je mianem „chlubnego oszustwa". A określenie to było nawiązaniem do wmawiania brytyjskiej opinii publicznej, że w Iraku jest broń chemiczna którą S. Husajn gotowy jest użyć. Władze brytyjskie wprowadzały w błąd w celu uzyskania poparcia społecznego do ataku na Irak. Potem żeby jakoś wyjść z twarzą stwierdzono, że nawet jeśli było to oszustwo,to zrealizowane w słusznej sprawie.

Chlubnym oszustwem można również określić problematykę zagrożeń związanych z globalnym ociepleniem. Od blisko już 20 lat trwa proces rozkręcania spirali straszenia społeczeństwa tym problemem za którym stoją rzekomo działania człowieka. Wszystko to opiera się na badaniach wykorzystujących rzeczywiste prawa chemiczne i fizyczne dla przewidywania zdarzeń i trendów klimatycznych, których mimo tego poważnie wyglądającego arsenału, nie sposób przewidzieć. Dlatego po prostu próbuje się na siłę dostosowywać prawa fizyki do danego zbioru danych, które uzasadniają politykę klimatyczną światowych centrów decyzyjnych. Narzędzie to stało się po prostu formą broni politycznej wykorzystywanym do prowadzenia walki gospodarczej między państwami. Państwa które jako pierwsze rozpoczęły produkcję urządzeń produkujących „czystą energię" za pośrednictwem formalnych i nieformalnych nacisków zaczęły wywierać presje na te państwa, które posiadają lub korzystają z paliw kopalnych aby te jak najszybciej zrezygnowały z ich wydobycia i przestały produkować tak zwaną „brudną energię".

Ponadto powstały setki agend, fundacji, instytutów w Polsce i na całym świecie których członkowie postanowili zrobić sobie na bazie tego trendu łatwe źródło zarabiania pieniędzy. W szczytowym momencie szwedzka nastolatka Greta Thunberg „postawiła na baczność" polskich górników odwiedzając kopalnie państwa z największymi złożami węgla w UE. Mimo faktu, że badania klimatyczne prowadzone są zbyt krótko aby móc przedstawić realne i obiektywne dane doprowadza się stopniowo do zamknięcia bardzo ważnego sektora polskiej gospodarki.

Nauka jak widać przyniosła nam nie tylko postęp i rozwiązanie wielu bolączek trapiących ludzkość czasem przez długie wieki ale posiada również drugą zdecydowanie bardziej mroczną stronę. Możemy dzięki niej żyć w lepszym świecie ale bywa i tak, że kiedy jej efekty trafiają w ręce zręcznych manipulatorów, to stają się naszym utrapieniem. Analizując efekty badań naukowych niech nas nie opuszcza zdrowy rozsądek.

dr inż. Stanisław Tujaka

Odwieczny naród. O teorii prymordialnej pochodzenia narodu

Mamy teraz wojnę na Ukrainie, ale wojny zawsze były, są i będą. Liberałowie uważają, że wojny będą wybuchały tak długo, jak długo na świecie będą istniały narody. Aby na świecie zapanował wreszcie powszechny pokój, to według nich należy zlikwidować podstawową przyczynę wojen, którą są narody. W rzeczywistości to imperia wywołują wojny w celu podbijania narodów, a nie narody. Zastanówmy się nad tym, co rozumiemy przez naród. Jeżeli pod pojęciem narodu każdy z czytelników będzie sobie wyobrażał odmienne zjawiska, wówczas powstanie spór niemerytoryczny, tak charakterystyczny dla dzisiejszej publicystyki politycznej. Podejdźmy więc do sprawy naukowo. I tu niestety czeka nas niespodzianka, bowiem w socjologii narodu istnieją obecnie różne teorie narodu. Fundamentalne pytania w narodoznawstwie dotyczą tego, czym jest naród oraz kiedy i dlaczego powstał.

Definicja prymordializmu

Termin *primordial* oznacza przyrodzony, naturalny, pierwotny. Prymordializm to teoria uznająca jedność i wieczność narodu, traktująca naród jako zjawisko naturalne o pierwotnym znaczeniu w ludzkim życiu. Prymordializm wskazuje, ze naród ma korzenie w czasach przednowoczesnych, jest jednością na poziomie kultury, jest źródłem wartości pozytywnych, takich jak solidarność i wolność. Prymordializm kładzie nacisk na uczucie, zdolność do poświęcenia. Prymordialiści zakładają, ze istnieje rasa i charakter narodowy.

Główne założenia prymordializmu

Prymordializm utrzymuje, że ponieważ narody są naturalne, to dlatego wywierają tak przemożny wpływ na ludzkie losy. Tego rodzaju pogląd panował przez stulecia, a podejście prymordialistyczne osiągnęło dojrzałość naukową w II połowie XX wieku. Prymordializm zakłada, że narody kształtują się na bazie przywiązania do elementów kultury, określających istnienie społeczne. Aby doprowadzić do utrzymywania się wysokiego stopnia solidarności społecznej, okresowo muszą być odtwarzane więzi mające uniwersalny charakter. Ich istnienie jest potwierdzane w sytuacjach szczególnych, takich jak kryzysy, wojny czy wybory, a także narodowe święta i ceremonie.

Naturalizm

Według teorii prymordialnej narody są czymś naturalnym, oczywistym, dlatego też prymordializm jest nazywany również naturalizmem. Zgodnie z nim naród to fenomen naturalny zdecydowanie wcześniejszy aniżeli epoka modernizacji. Naturalność i pierwotność więzi jest pochodną bliskiego pokrewieństwa i sąsiedztwa, a także wynika z faktu urodzenia się w konkretnej wspólnocie ludzkiej o wspólnym języku, obyczajach, religii i wzorcach praktyk społecznych. Więzi pierwotne są nieświadomym fundamentem ludzkiej osobowości, która w praktyce życia społecznego przekłada się na główny budulec grup społecznych. Członkowie narodu wierzą w jego pierwotność, uniwersalność i odwieczność. Jego dzieje postrzegane są jako logiczny rozwój w czasie biologicznie powiązanej grupy. Członkostwo w narodzie jest traktowane jako dziedziczne.

Więź narodowa

Człowiek w życiu codziennym nie kieruje się abstrakcyjnymi systemami wartości obywatelskich czy ideologii politycznych, żyje w bliskich sobie grupach społecznych spojonych specjalnym typem więzi społecznych. To jest właśnie ta więź pierwotna, prymordialna, która stanowi najważniejszy mechanizm sprzyjający integracji społecznej. Szczególnie ważne są tu grupy rodzinne. Przywiązanie do grupy krewniaczej wynika z posiadania przez jej członków silnych relacji. Więzom krwi przydawane jest zasadnicze znaczenie. Z tego rodzaju powiązań wyrastają porządki społeczne o szerszym zakresie: klany, plemiona, grupy etniczne, państwa czy wspólnoty polityczne państw. Mówiąc o narodzie korzysta się z języka, pokrewieństwa i pochodzenia. Ludzie mówią o swoim narodzie jak o wielkiej rodzinie, odwołują się do więzów krwi.

Esencjalizm

Narody są homogeniczne i mają określoną naturę. Więź narodowa scalająca w zintegrowaną całość społeczeństwa państwowe ma w istocie charakter więzi pierwotnej. Więź narodowa jest wynikiem faktycznego lub wyobrażanego pokrewieństwa biologicznego. Więź ta wzmacniana jest długotrwałym zamieszkiwaniem jakiegoś obszaru uważanego za specyficznie narodowy. W nowoczesnych pań-

stwach pojawiają się abstrakcyjne więzi obywatelskie, które są odmianą więzi pierwotnych, towarzyszących ludzkim zbiorowościom od zawsze. Więzi obywatelskie są wtórne wobec więzi pierwotnych, stanowiąc ich dopełnienie i wzmocnienie. Naród można nazwać dużą rozgałęzioną rodziną. Prymordializm utrzymuje, że naród nie powstał jako efekt działania nowoczesnego państwa czy wyraz zbiorowej woli ludzi, lecz dzięki odwiecznym więziom pierwotnym między ludźmi. Wspólna kultura i więzi obywatelskie nie mogłyby istnieć, gdyby nie poprzedzały ich wartości pierwotne.

Tradycja historyczna

Prymordializm oznacza wiarę w wieczność i trwałość narodu. Początki narodu giną w pomrokach dziejów, proces jego konstrukcji ulega zapomnieniu, jawi się on jako wieczny, naturalny i oczywisty. Ulokowane terytorialnie i zorganizowane politycznie narody istnieją od niepamiętnych czasów. Narody pojawiły się już w starożytności w Indiach, Mezopotamii, Izraelu czy Chinach, czego krytycy prymordializmu nie dostrzegają. Przywiązanie emocjonalne, poczucie solidarności i wiara w wieczność i naturalność stanowią podstawę formowania się więzi narodowej. Mity i ideologia narodowa wpływają na rzeczywistość społeczną.

Narodziny w narodzie i socjalizacja do tego narodu skutkują tworzeniem się w świadomości ludzi postaw afektywnych, których obiektem jest naród właśnie. W świadomości ludzi powszechna jest nieracjonalna wiara w istnienie więzi pierwotnych w postaci biologicznego pokrewieństwa spajającego narody zamieszkujące własne odwieczne terytoria. Narody mają tradycję historyczną i legendarnych bohaterów, którzy świadczą o pokonywaniu w bitwach przez przodków swoich pradawnych wrogów .

Zakończenie

W studiach nad narodem bardzo silnie obecny jest wymiar ideologii i polityki. W sferze ideologii obecne są następujące opcje: według liberalizmu naród jest zły, według nacjonalizmu naród jest dobry, jest też stanowisko neutralne, że ani dobry, ani zły. Jest rzeczą oczywistą, że naukowcom przyświecają także motywacje nienaukowe. Teoretycy toczą między sobą walkę polityczną.

Literatura

Michał Łuczewski: Odwieczny naród. Polak i katolik w Żmiącej. Toruń 2012
Jacek Poniedziałek: Prymordializm jako przedmiot krytyki i źródło inspiracji socjologicznych studiów nad narodem. SPRAWY NARODOWOŚCIOWE Seria nowa 50/2018

Dmowski, Koneczny i neoslawizm cz. 4

Arkadiusz Miksa

Deklarację Dmowskiego do ruchu neoslawistycznego pochwalał Koneczny, który pisał: „Nareszcie większość pobratymców naszych zrozumiała, że kwestia słowiańska to przede wszystkim kwestia polska, że nie ma Słowiańszczyzny bez Polski, a Rosja należy do związku idei słowiańskiej pod tym warunkiem, że się pogodzi z Polakami; inaczej idea ta rozwijałaby się dalej poza Rosją, a może nawet wbrew Rosji". Jednocześnie Koneczny podkreślał, że środowisko skupione wokół Klubu Słowiańskiego nie traktuje idei neosłowiańskiej jako idei przewodniej w swojej działalności.

Tymczasem delegacja słowiańska po rozmowach w Petersburgu omawiających szczegóły kongresu neosłowiańskiego przybyła do Warszawy celem wysondowania poparcia dla neoslawizmu w polskich kręgach politycznych oraz zabiegania o możliwie szerokie poparcie dla niego. Do Warszawy przybyli Kramarz, Hribar, Hlibowicki oraz Dymsza i Wołodymirow. Delegacja została przyjęta bardzo gościnie, między innymi w trakcie okolicznościowego bankietu w dniu 1 czerwca 1908 roku. Okolicznościowe przemówienie wygłosił wówczas wybitny polski historyk Tadeusz Korzon, który najpierw skrótowo scharakteryzował relacje polsko-rosyjskie oraz polsko-ukraińskie, a następnie swoje wystąpienie podsumował zapewnieniem, że polskie społeczeństwo jest otwarte na idee braterstwa wszechsłowiańskiego. Kramarz, a za nim Dmowski podkreślali, że Rosja ma dać Królestwu szeroką autonomią oraz umożliwić rozwój gospodarczy i kulturowy, a w zamian Polacy mają zostać lojalnymi poddanymi cara.

Ostatecznie akces do ruchu neosłowiańskiego poza endecją z Koła Polskiego w III Dumie Państwowej, zgłosiło Stronnictwo Polityki Realnej, politycy Zjednoczenia Postępowego Henryk konic i Wacław Łypacewicz, polscy posłowie do III dumy z ziem litewskich, białoruskich i ukraińskich. W Galicji poparcia udzieli konserwatyści z reprezentowani przez Michała Chylińskiego oraz Mariana Zdziechowskiego. Akces zgłosiło Katolickie Stronnictwo Narodowe. Z narodowców krytycznego stosunku nie ukrywał Stanisław Głąbiński a poparcia udzielił Stanisław Grabski. Zaskoczeniem był akces galicyjskich ludowców.

Prologiem do kongresu było zorganizowanie Wystawy Jubileuszowej w Pradze która miała charakter gospodarczy i handlowy. Na wystawę dotarli kupcy z całej Europy Środkowo-Wschodniej, z samych ziem polskich było ich tylko ponad 600. Co istotne w trakcie imprezy Czesi udzieli kupcom z poznańskiego pożyczki na zahamowanie procesu wykupu ziemi z rak polskich przez Niemców. W Pradze na skutek porozumienia polskich studentów oraz czeskich władz samorządowych doszło do manifestacji protestacyjnych przeciwko germanizacji ziem polskich w Poznańskiem. Proklamowano również utworzenie Związku Kupców Słowiańskich.

Praski kongres Słowiański z 1908 roku stanowił formę prologu wobec zasadniczego kongresu, który miał się odbyć w roku następnym w Moskwie. Głownem jego celem było doprowadzenie do trwałego porozumienia między Polakami a Rosjanami, tak aby możliwe było w roku następnym przystąpienie już do realizacji konkretnych założeń i polityki. Czesi jako pragmatyczna nacja nie ukrywali, że zamierzają nie tylko przyczynić się do pojednania między Polakami a Rosjanami ale również wyzyskać tę imprezę gospodarczo i ekonomicznie do promocji własnego przemysłu i handlu zarówno w na ziemiach polskich jak i rdzennie rosyjskich.

Zjazd odbył się w dniach 12-18 lipca 1908 roku udział w nim zapowiedziało 83 delegatów z czego najliczniejsza delegacja rosyjska składała się z 21 osób. Kolejne dwie najliczniejsze delegacje wystawili Polacy oraz gospodarze wydarzenia. Rosjan reprezentowali politycy różnych ugrupowań od umiarkowanych prawicowców po liberałów. Ponadto w delacji rosyjskiej znaleźli się przedstawiciele Rady Państwa, przedstawiciele świata nauki oraz publicyści. Strona czeska tuż przed kongresem postarał się o wzmocnienie w delegacji rosyjskiej frakcji nacjonalistycznej i pansłowiańskiej. Nie byli to jednak politycy, którzy mieli realny wpływ na decyzje władz rosyjskich, za to skutecznie potrafili torpedować porozumienie polsko-rosyjskie.

Delegacja polska składała się z 15 delegatów. Niestety nie reprezentowali oni wszystkich ziem polskich, ponieważ władze niemieckie uniemożliwiły przyjazd na obrady delegatom z zaboru pruskiego. Ostatecznie udało się jednak dotrzeć z Poznańskiego do Pragi dwóm publicystom: narodowemu Marianowi Seydzie oraz konserwatywnemu Kazimierzowi Puffke. Delegacji polskiej przewodniczył

Dmowski. Kręgi narodowe reprezentowali: Zygmunt Balicki, Jan Stecki, Józef Świeżyński, Adam Doboszyński (nie mylić z urodzonym w 1904 r. Adamem Doboszyńskim zamordowanym po II wojnie przez komunistów) i Stanisław Grabski. Polacy przez wyjazdem do Pragi celem ustalenia wspólnej strategii spotkali się wcześniej w Krakowie gdzie oprócz członków delegacji w spotkaniu wziął udział m. in Adam Harusewicz.

Trzecia pod względem liczebności delegacja czeska składała się z bardzo wielu wybitnych i wpływowych osobistości w Czechach. Przewodził jej Kramarz ale oprócz niego delegatami byli posłowie do sejmu krajowego Czech i wiedeńskiej Rady Państwa. Poza tym reprezentanci czeskiej administracji: burmistrz Pragi dr Karol Gross, prezes Czeskiej Rady Narodowej dr Jaromir Čelakovský, dyrektor Banku w Pradze dr Jarosław Preiss, prezes czeskiego „Sokoła" dr Józef Scheiner, naukowcy z Uniwersytetu w Pradze czy redaktor pisma „Narodni Listy" Józef Kuffner. Serbów reprezentował między innymi przywódca Partii Radykalnej i zwolennik idei jugoslawizmu Nikola Pasić, Słoweńców reprezentował wspomniany już Ivan Hribar. Chorwatów reprezentowali przedstawiciele Chorwatów w wiedeńskiej Radzie Państwa Ljuba Babić-Gjalski i prof. Jerzy Surman. Bułgarów reprezentowali czołowy bułgarski słowianofil dr Stefan Sawow Bobczew oraz dr Kirył Waczew.

W Pradze zabrakło delegacji kilku narodów słowiańskich, których odrębność narodowa dopiero zaczęła się kształtować. Nie zaproszono Białorusinów, których władze carskiej Rosji uważały po prostu za Rosjan podobnie zresztą jak Ukraińców. Wśród samych Ukraińców dominowały dwa rozbieżne stanowiska co do sensowności angażowania się w neoslawizm. Środowiska bliskie idei ukraińskiego ruchu narodowego zarówno z terenu Galicji Wschodniej jak i Ukrainy rosyjskiej uważały że inicjatywa ta jest szkodliwa dla ukraińskich aspiracji niepodległościowych ponieważ wzmacnia pozycję zarówno Rosji jak i Polaków. Moskalofilsko nastawieni Ukraińcy z Galicji Wschodniej upatrywali szansy w neoslawizmie dla wzmocnienia pozycji ukraińskiej. Przywódcy środowiska w osobach Mikołaja Hlibowickiego i Dymitra Markowa chcieli kosztem osłabienia niepodległościowych aspiracji strony polskiej wzmocnić własną pozycję. Ukraińscy moskalofile zyskali dla swoich koncepcji wsparcie rosyjskich nacjonalistów, którzy postanowili wspierać ukraińskie aspiracje w Galicji Wschodniej kosztem Polaków, których aspiracje niepodległościowe jak wspominałem wyżej zwalczali. W przyszłości kwestia ta przyczyni się do ostatecznego upadku idei neoslawizmu.

Na kongresie zabrakło przedstawicieli Serbów Łużyckich, których z racji ich liczebności oraz możliwości realnego przeciwstawienia się naporowi niemczyzny uznano praktycznie za straconych dla sprawy. Zabrakło również Słowaków, choć delegacja polska podkreślała, że cierpią oni ogromne prześladowania z rąk madziaryzujących ich Węgrów. W kongresie wzięli więc udział przedstawiciele siedmiu historycznych narodów słowiańskich z pominięciem pięciu, które aspirowały dopiero mniej lub bardziej do posiadania własnej państwowości.

Na kilka dni przed inauguracją Kongresu uznano, że będzie się on opierał na trzech założeniach: 1. uświadomienia delegatom potrzeby zbliżenia wszechsłowiańskiego, 2. działania wszystkich uczestniczących nacji na rzecz pojednania między stroną polską a rosyjską, 3. nadanie kongresowi charakteru spotkania bazującego na kwestiach kulturowych oraz oświatowych z pominięciem polityki. Delegaci polscy sympatyzujący z ideami pisma „Świat Słowiański" dodatkowo zamierzali wykorzystać tę imprezę na rzecz wzmocnienia poczucia więzi między Polakami wszystkich trzech zaborów.

Na kongresie postanowiono unikać omawiania wszystkich spornych i drażliwych kwestii jakie miały miejsce między poszczególnymi narodami słowiańskimi, a było ich przecież wiele. Dostrzegając ułudę całego przedsięwzięcia byli endecy za pośrednictwem szpalt pisma „Goniec" przystąpili do ataku na idee kongresu jeszcze przed jego otwarciem licząc, że być może chociaż w ten sposób zniechęcą Dmowskiego i jego stronników do udziału w tym przedsięwzięciu.

Pierwsze nieformalne spotkania w ramach kongresu odbyły się 12 lipca, a następnego dnia Kramarz oficjalnie otworzył kongres, a w swoim przemówieniu m. in. powiedział: „wolność i moc jednego narodu słowiańskiego są podstawami siły wszystkich narodów słowiańskich, natomiast słabość jednego osłabia całą Słowiańszczyznę". Dla podkreślenia miejsca i roli Polski część swojego przemówienia wygłosił po polsku. Podobnie do delegacji rosyjskiej zwrócił się po rosyjsku, mówiąc, że Rosjanin powinien czuć się zagrożony jeśli krzywda dzieje się Polakowi, a oni obaj widząc zagrożenie jakiego doświadcza Czech. Następnie głos zabrał Michał Krassowski, który stwierdził, że konieczne jest usunięcie ograniczeń w rozwoju narodowym i kulturowym Polaków. Choć wypowiedź ta była bardzo ogólnikowa, to i tak wzbudziła zaniepokojenie obecnych na sali rosyjskich nacjonalistów. Silny głos poparcia dla polskich racji względem polityki rosyjskiej wybrzmiał również w przemówieniu Stefana Bobczewa, który poprawę relacji polsko-rosyjskich uznał za kluczowe dla możliwości realizacji całego słowiańskiego projektu.

Oczywiście nie bez echa przeszło również wystąpienie Dmowskiego, który stwierdził że naród polski stoi na gruncie przynależności do państwa rosyjskiego, w którym istnieć powinna swoboda rozwoju narodów. Państwo rosyjskie oparte na prawie i poszanowaniu narodów potrzebne jest zarówno narodowi polskiemu, rosyjskiemu jak i całemu

światu. Dmowski stwierdził, że „sprawa słowiańska jest dla nas misją historyczna, nie rzeczą chwilowych entuzjazmów, jest celem ciągłej pozytywnej pracy. (…) W Rosji posłowie nasi spotkali wielu ludzi szlachetnych, którzy rozumieją, że bez naszej swobody nie ma swobodnej Rosji. Ufamy, że Rosjan tak myślących będzie ciągle przybywało. Do pracy dla idei słowiańskiej naród polski ma dosyć siły i pragnie walczyć dla sprawy, które jest jego i całej Słowiańszczyzny".

Na prezesa kongresu wybrano Kramarza, wśród wiceprezesów reprezentujących poszczególne nacje brakło jednak Dmowskiego na rzecz Michała Chylińskiego, który był znany w świadku neoslawistów już od końca XIX wieku, zwłaszcza wśród Czechów. W trakcie obrad podejmowano różnorodną tematykę od turystki poprzez rozwój księgarstwa czy prasy. Promowano wymianę studentów, wspólne przedsięwzięcia naukowe. Utworzono Słowiański Związek Turystyczny oraz Bank Słowiański. Dostrzegano rolę rozwoju kultury fizycznej dla zdrowia słowiańskich narodów. Wskazano jako wzór dla jej rozwoju działalność prowadzoną przez ruch Sokoli prowadzący swoją działalność wśród kilku narodów słowiańskich. Uchwalono otwarcie moskiewskiej wystawy wszechsłowiańskiej, w roku 1911. Dla realizacji postulatów kongresu w praktyce, ustanowiono Komitet Wykonawczy Zjazdu Słowiańskiego. Prezesem został wybrany Kramarz, a wśród 18 członków znaleźli się Dmowski, Zdziechowski czy Doboszyński. Komitetowi podlegały komisje i sekcje. Działalność została osadzona w pięciu podstawowych obszarach i odpowiadających im sekcjom: ekonomicznej, kulturalnej, turystyczno-informacyjnej, sokolskiej i dziennikarskiej.

Przebieg kongresu zakłócili ukraińscy moskalofile z Galicji Wschodniej. Jeden z nich Dudykiewicz w języku rosyjskim wygłosił przemówienie w którym mówił o ucisku ludności „rosyjskiej" w Galicji mając na uwadze Rusinów czyli Ukraińców. Mówił że naród ruski przestrzega bratni naród polski oraz o tym, że niemożliwe jest stworzenie trwałego porozumienia polsko-rosyjskiego bez zgody między Polakami a Rusinami. Dla tych opinii uzyskał poklask ze strony nacjonalistów rosyjskich, którzy nie ukrywali swojego powątpiewania w sensowność zaproszenia delegacji polskiej na planowany w 1912 roku kongres ogólnosłowiański w Moskwie. Z odsieczą Polakom przyszli południowi Słowianie, którzy stwierdzili, że bez udziału Polaków i porozumienia między Polakami a Rosjanami, kongres ten straci sens.

Trzeba podkreślić iż Czesi wywiązali się ze swojej roli gospodarza bardzo dobrze, ich postawa zwłaszcza względem delegacji polskiej należy bez wątpienia do najbardziej przyjacielskich w całej historii relacji polsko-czeskich. Prasa narodów słowiańskich wypowiadała się bardzo pozytywnie i optymistycznie o owocach kongresu. Z zadowoleniem efekty kongresu przyjął „Świat Słowiański" piórem Konecznego, który zgłaszał pewne obawy co do możliwości storpedowania porozumienia polsko-rosyjskiego przez skrajne ośrodki w Rosji. Koneczny obawiał się również reakcji Wiednia ale podkreślał, że rolą Polaków powinno być przekonanie Wiednia, że idea słowiańska w praktyce może wzmocnić zarówno Austrię, jak i panująca tam dynastię. Do „szturmu" na pozycje Dmowskiego przystąpiła jednak narodowa Fronda i wspomniani jej liderzy w osobach T. Grużewskiego czy A. Zawadzkiego, którzy na łamach pisma „Goniec" dwoili się i troili, żeby zaszkodzić zarówno samemu Dmowskiemu i jak i samej idei neoslawizmu. Intensywnie atakowała Dmowskiego również PPS Frakcja Rewolucyjna, która określała neoslawizm jako „owoc roboty caratu", a zaangażowanych w niego Polaków określała mianem zdrajców interesów narodowych. Ponadto Koło Polskie w Dumie, w którym prym wiodła endecja, atakowane było zajadle przez rosyjską prawicę, która dążyła do możliwe pełnego osłabienia pozycji polskiej w ramach ruchu neosłowiańskiego.

Pokłosiem zjazdu i utworzonej wówczas sekcji dziennikarskiej, było powstanie we wrześniu tego samego roku, w Lublanie Związku Dziennikarzy Słowiańskich. Związek powziął decyzję o założeniu wszechsłowiańskiego organu prasowego, wydawanego w Pradze w czterech językach: rosyjskim, polskim czeskim i serbsko-chorwackim. Jednym z głównych założeń pisma było zbliżenie polsko-rosyjskie.

Cdn.

Mocna końcówka Orbana. Klęska węgierskiego Bosako-Hołowni

Kamil Waćkowski

Niedawno odbyły się wybory parlamentarne na Węgrzech. Elekcja potwierdziła,że Węgrzy są dojrzalszym,mądrzejszym politycznie narodem od Polaków. Wiele powiedziano na temat polityki Wiktora Orbana. Chciałbym się skupić na mniej znanych aspektach polityki węgierskiego premiera.

Wobec dyktatu Brukseli patriotyczne rządy mają trzy możliwe warianty prowadzenia polityki. Pierwszy to opuszczenie Unii Europejskiej. Drugi to budowa w oparciu,o ugrupowania patriotyczne i narodowe frakcji,która będzie zmieniała UE na lepsze. Trzecia możliwość to dokonywaniu korekty szkodliwej polityki UE będąc w największych frakcjach w PE.

Premier Orban przez wiele prowadził politykę wobec UE w oparciu,o trzeci wariant. Fidesz należał do Europejskiej Partii Ludowej (od marca 2021 z inicjatywy między innymi jankeskich marionetek z PO i PSL zawieszony jest w EPL). Dla porównania: PiS dużo mówi,o suwerenności, a za każdym razem pełza przed Brukselą, PiS nie zasiada w EPL, bo wtedy największy frajer by się domyślił,że PO i PiS to jedna rodzina. Ten sam PiS przez lata nie zaproponował zmiany w Traktatach, a nawet nie powołuje się na Protokół Brytyjski. PiS zasiada w nieznaczących frakcjach w PE i nic go nie łączy z większością ugrupowań co najmniej unionrealistycznych,gdyż poza hiszpańskim VOX są one z reguły nastawione na współpracę z Rosją.

Mimo że Fidesz jest zawieszony w EPL to Orban ma większy wpływ na EPL niż PiS. Dwóch europosłów ma Demokratyczny Związek Węgrów w Rumunii,który jest mocno związany z Fideszem. Do tego dwa mandaty ma Słoweńska Partia Demokratyczna blisko współpracująca z Orbanem . Po kolejnych wyborach do PE Fidesz co najmniej utrzyma wpływy w EPL jakie ma, plus może dojść 1-2 europosłów ze Słowacji z ugrupowania mniejszości węgierskiej.

PiS za to w EPL nie ma żadnych wpływów. Politycy PIS kochają polakożerców z Litwy(Związek Ojczyzny -Chrześcijańscy Demokraci). Polakożercy mają trzy mandaty. Dwa mandaty należą do najohydniejszych polakożerców. Europosłem jest naczelny polakożerca Vytautas Landsbergis i jego przyboczny były premier Andrius Kubilius.

Dodatkowo, szczególnie w trakcie kampanii wyborczej, ale i poza nią izraelscy politycy robią z Polski worek treningowy. Serwilizm PiS wobec Izraela nic nie daje. Wiktor Orban miał doskonałe relację z premierem Izraela Netanjahu. Izaelska prasa nie rozpisywała się o Strzałokrzyżowcach.

Niezależnie kto rządzi w Polsce po 1989 ,wszystkie rządy w Polsce wobec USA pełnią rolę prostytutki, która płaci swojemu klientowi za swoje usługi. Kundlizm PO wobec Niemców wynika tylko i wyłącznie z tego, że Niemcy są wasalem pierwszego rzędu wobec Jankesów. Wiktor Orban prowadzi politykę wielowektorową nie tylko między dużymi. Orban znajduje też pewne nisze jak rozwijanie relacji z Turcją i jej sojusznikami.

Wybory na Węgrzech odbywają się według mieszanej ordynacji. Węgierskie Zgromadzenie Narodowe liczy 199 członków.93 deputowanych jest wybieranych ogólnokrajowym okręgu wyborczym. Próg wyborczy wynosi 5 %. 106 czołonków Zgromadzenia Narodowego wybieranych jest w JOW (jest jedna tura i nie ma większości 50% i jeden głos).

Wygrana Orbana w 2022 wcale nie była taka pewna. Wybitny francuski maż stanu Philippe Petain na pytanie dlaczego zdecydował się podjąć w okresie II wojny światowej pragmatyczną współpracę z Niemcami odpowiedział, że nie chciał żeby Francja podzieliła los Polski. Wiktor Orban oczywiście nie jest żadnym kolaborantem Putina, a samodzielnym politykiem realizującym interesy Węgrów. Węgry okazują pomoc obywatelom Ukrainy,ale taką jakiwj wymaga prawo międzynarodowe. Nikt nie nadaje PESELi, nikt nie pajacuje po ulicach w obcych barwach. Orban jest gwarantem stabilności i realizacji interesów węgierskich, a nie budowania Biedymórz, Trójbiedymórz czy Wschodnich Flanek w ramach Rzeczypospolitej Miliarda Narodów.

W wyborach ugrupowanie Orbana zdobyło 54,13% co dało 135 mandatów(48 proporcjonalnie , 87 w JOW). Przeciwko Orbanowi wystartowała zjednoczona lista opozycji. Listę „Zjednoczeni dla Węgier” tworzyli:Ruch Momentum (liberałowie),Węgierska Partia Socjalistyczna (trochę lepsza kopia SLD), Koalicja Demokratyczna (ugrupowanie skom-

promitowanego byłego premiera Ferenca Gyurcsány), Węgierska Partia Zielonych, Dialog na rzecz Węgier (liberałowie), Jobbik (obecnie niestety skrzyżowanie Romana Giertycha z Krzysztofem Bosakiem). Kandydatem na premiera został Péter Márki-Zay- burmistrz miasta Hódmezővásárhely. Konkurent Orbana określa się jako konserwatysta, opowiada się za ścisłą współpracą z NATO i UE. Sprzeciwia się polityce Orbana wobec Rosji. Prywatnie węgierski samorządowiec kieruje się nauką Kościoła Katolickiego, jednak dopuszcza uznanie związków sodomickich za małżeństwo. Konkurent Orbana jest także zwolennikiem wolnego rynku. Zjednoczeni dla Węgier zdobyli 34,44 % co dało 57 mandatów (38 proporcjonalnie, 19 w JOW).

Próg wyborczy przekroczyło ugrupowanie Nasza Ojczyzna (rozłamowcy z Jobbik), Nasza Ojczyzna zdobyła 5,88% co dało 8 mandatów proporcjonalnie (zero w JOW).Lider Naszej Ojczyzny Laszlo Toroczkai wygłaszał słuszne opinie,że na Ukrainie de facto toczy się wojna amerykańsko-rosyjska,a Amerykanie walczą za pomocą Ukraińców. Nasza Ojczyzna jest przeciwko przymusowym szczepieniom na jedynie słuszną chorobę. Nasza Ojczyzna domaga się także odszkodowań dla ludzi, którzy ucierpieli z powodu działań nakierowanych na walkę z jedynie słuszną chorobą.

Od 2012 roku Węgrzy poza Macierzą,mający węgierskie obywatelstwo mogą głosować w wyborach parlamentarnych na Węgrzech (często głosowanie odbywa się listownie, a spis wyborców jest tajny ażeby nie narazić Węgrów na problemy prawne w niektórych krajach. Etniczni Węgrzy głosowali w Chorwacji (292 osób), w Rumunii (121645 osób), w Serbii (44729 osób), w Słowenii (168 osób). Na Słowacji i na Ukrainie obowiązuje zakaz podwójnego obywatelstwa, więc nie podano oficjalnych danych (Ihor Kołomojski ma trzy obywatelstwa, a sam mówił, że prawo ukraińskie zabrania dwóch obywatelstw, a na temat trzeciego obywatelstwa milczy). Za granicą Fidesz zdobył 79%, Zjednoczeni dla Węgier 3,4%, a Nasza Ojczyzna 0,8%. Prawo do głosowania dla Węgrów poza Macierzą nie podlega jakiejkolwiek dyskusji,a każdy węgierski rząd zawsze i wszędzie broni swoich rodaków.

Tymczasem PiS finansuje giedroyciowskie, polskojęzyczne, liberalne media na Litwie. Promuje na łamach TVP Wilno otyłych polskojęzycznych szaulisów. Na Litwie w polskich wyborach najczęściej głosują członkowie korpusu dyplomatycznego kraju ze stolicą we Warszawie plus turyści.

Wiktor Orban ma mocny mandat do rządzenia. Orban będzie mocno atakowany przez narodową opozycję z Naszej Ojczyzny,a może i Jobbik zmieni się na lepsze. Prawie wszędzie w Europie coś się dzieje,wchodzą ciekawe ugrupowania. Niestety polityka Macportoryko jest do bólu przewidywalna i nudna.

Czerwone maki na Monte Cassino

Kamil Klimczak

W dniach od 11 do 18 maja 1944 r. rozegrała się bitwa o włoski masyw Monte Cassino, stanowiący centralny punkt niemieckiej Linii Gustawa. Była to już czwarta bitwa stoczona przez wojska alianckie o ten rejon. Sukces przyniosło dopiero natarcie żołnierzy 2. Korpusu Polskiego gen. dyw. Władysława Andersa.

2. Korpus Polski składał się z Polaków, którzy po agresji sowieckiej 17 września 1939 r. zostali deportowani w głąb Związku Sowieckiego, a po agresji niemieckiej na mocy układu Sikorski-Majski zostali z łagrów i miejsc zesłania uwolnieni. W 1942 r. Armię Polską na Wschodzie ewakuowano do Iranu i Iraku, a później do Egiptu, gdzie połączyła się ona z Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich. W lipcu 1943 r. z armii wydzielono 2. Korpus, który na początku 1944 r. trafił na front włoski.

W tym samym czasie sprzymierzeni dotarli do linii Gustawa, zagradzającej aliantom drogę do Rzymu. Jedynym efektem trzymiesięcznych ciężkich walk z udziałem wojsk brytyjskich, nowozelandzkich i francuskich były ogromne straty oraz zniszczenie przez amerykańskie samoloty klasztoru na Monte Cassino, którego ruiny stały się dla Niemców doskonałym punktem obronnym.

W marcu 1944 r. decyzją sztabu brytyjskiej 8. Armii do czwartej bitwy o Monte Cassino, zaplanowanej na maj skierowano oddziały polskie. Operacja ta otrzymała kryptonim „Diadem". Rozpoczęła się 11 maja 1944 r. o godzinie 23 40-minutową nawałą artyleryjską na całym froncie włoskim, od Morza Tyrreńskiego do Adriatyku. Pierwsze polskie natarcie załamało się i zostało zatrzymane 12 maja. Wobec postępów brytyjskiego XIII Korpusu, sztab 8. Armii brytyjskiej postanowił ponowić atak w nocy z 16 na 17 maja. Oddziały 5. Kresowej Dywizji Piechoty zaatakowały Niemców na ufortyfikowanym wzgórzu Widmo, które w końcu zdobyły o godzinie 7 rano. Wyprowadzone potem uderzenie na położone dalej na północ wzgórze San Angelo zakończyło się dużymi stratami, zwłaszcza wśród oficerów (zginął dowódca 5. Wileńskiej Brygady Piechoty płk. Wincenty Kurek oraz oficer 13. Batalionu mjr. Jan Żychoń, przed wojną as polskiego wywiadu).

3. Dywizja Strzelców Karpackich uderzyła na położone pomiędzy wzgórzem Widmo a klasztorem wzgórza oznaczone jako 593 i 569. W atakach zginęła lub została ranna większość oficerów, a wzgórza udało się zdobyć dopiero nad ranem 18 maja. Równie ciężkie walki toczyły się o dolinę zwaną Gardzielą prowadzącą na wzgórze Massa Albanetta i dalej do klasztoru. Tutaj żołnierzy 6. Batalionu wspomogły czołgi 4. Pułku Pancernego. Po zniszczeniu niemieckich bunkrów Albanettę opanowano również rano 18 maja.

W nocy z 17 na 18 maja zagrożeni odcięciem Niemcy wycofali się z klasztoru. Wobec osłabienia oporu przeciwnika, rano 18 maja gen. Bronisław Duch nakazał wysłanie na wzgórze klasztorne grupy szturmowej. O 9.30 patrol 12. Pułku Ułanów zajął ruiny klasztoru na Monte Cassino. O 10.45 kolejny patrol zatknął na górze klasztornej polską flagę. Walki o masyw zakończyło zdobycie 19 maja przez żołnierzy 5. Dywizji Piechoty wzgórza San Angelo.

Zdobycie Monte Cassino oznaczało przełamanie Linii Gustawa i otwarcie drogi do Rzymu. Umożliwiło ono jednostkom brytyjskim dokonanie manewru okrążającego jednostek niemieckiej 10. Armii. Pierścień okrążenia nie został jednak zamknięty, gdyż amerykańska 5. Armia, której drogę otworzył śmiały manewr Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego zamiast zamknąć kocioł, uderzyła na północ, w kierunku Rzymu. Umożliwiło to dowódcy sił niemieckich we Włoszech, feldmarszałkowi Albertowi Kesselringowi wycofanie się na nową linię obrony. W walkach o Monte Cassino obie strony straciły prawie 200 tysięcy poległych, rannych i wziętych do niewoli. 2. Korpus Polski stracił 923 poległych, prawie 3000 rannych oraz 300 zaginionych.

Z kalendarza liturgicznego

26 maja – Wniebowstąpienie Pańskie

Wniebowstąpienie jest ukoronowaniem Zmartwychwstania. Pascha — przejście Pańskie osiąga w tej tajemnicy swój kres. Człowieczeństwo Zbawiciela otrzymuje najwyższą chwałę w nagrodę za doskonałe posłuszeństwo wobec Ojca. Wejście Chrystusa do nieba to wejście Arcykapłana Nowego Testamentu do świętego świętych «aby wstawiać się za nami». Wniebowstąpienie jest również triumfem ludzkości. Chrystus umieścił bowiem po prawicy Ojca ułomną ludzką naturę. «Gdyśmy byli umarłymi przez grzechy... (Bóg) wzbudził (nas) z martwych, dozwolił zasiadać na niebiosach w Chrystusie Jezusie» (Ef. 2, 5-6). Tajemnica Wniebowstąpienia dopełni się ostatecznie wówczas, gdy wejdą do nieba również członki Jego Mistycznego Ciała. Całe życie Kościoła jest przygotowaniem na dzień, w którym Chrystus wróci, aby wprowadzić odkupionych do chwały Ojca. Teksty Mszy św. wysławiają Wniebowstąpienie jako triumfalny pochód Zbawiciela. Modlitwy są wyrazem chrześcijańskiej nadziei.

5 czerwca – Zesłanie Ducha Świętego

W dniu Pięćdziesiątnicy około godziny 9 przed południem Duch Święty zstąpił pod postacią wichru i ognia na uczniów zgromadzonych wieczerniku. Msza świąteczna odprawiana dziś jest uroczystym obchodem rocznicy tego wydarzenia (ant. na wejście, lekcja, ant. na komunię) i świadomi swojej słabości prosimy Ducha Świętego, aby umocnił to, czego dokonał w nas przez sakramenty Chrztu i bierzmowaniai nieustannie obdarzał nas swoimi natchnieniami (ant. na ofiarowanie, kolekta, sekreta, pokomunia).

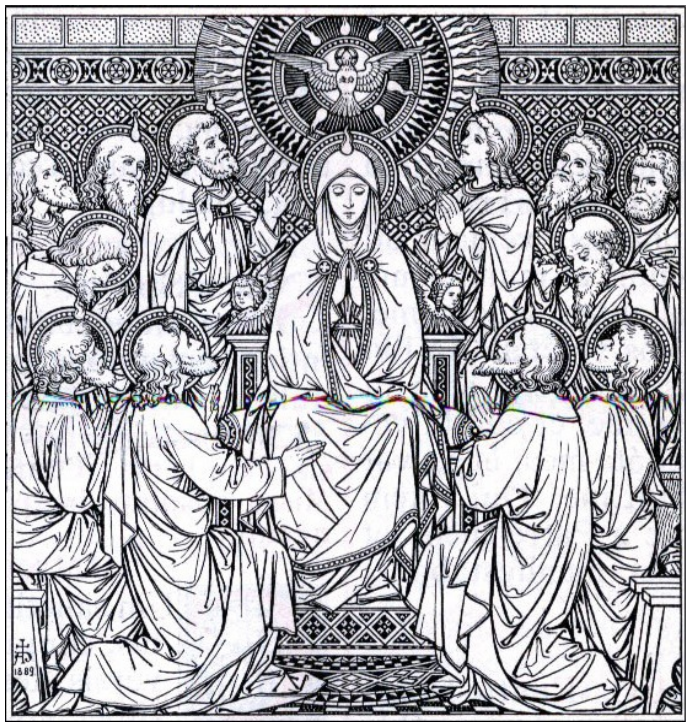

12 czerwca – Trójcy Przenajświętszej

Prawda o Bogu w Trójcy jedynym jest podstawą religii chrześcijańskiej. Prawda ta jest tajemnicą wiary, która została objawiona w zaraniu Nowego Przymierza między Bogiem a ludzkością. Odsłania nam ona tajemnicze życie Boże, którego uczestnikami stajemy się przez Chrzest święty. Cały kult Kościoła dąży do uwielbienia Boga w Trójcy Jedynego. Odrębne święto zostało wprowadzone w IX w., a w wieku XIV rozciągnięte na cały Kościół. We Mszy św. wielbimy niezgłębioną tajemnicę i dziękujemy za miłosierdzie okazane nam w dziele Odkupienia.

16 czerwca – Boże Ciało

Rocznica ustanowienia Najświętszego Sakramentu, Wielki Czwartek, zbyt bliski jest męki i śmierci Chrystusa, aby można było oddać się niezmąconej radości. Dlatego w pierwszy czwartek po zakończeniu okresu Wielkanocnego zostało ustanowione specjalne święto, którego celem jest okazanie wdzięczności Bogu za ustanowienie Najświętszego Sakramentu i za wszystkie łaski, które nieustannie spływają z niego na Kościół. Do ustanowienia święta Bożego Ciała przyczyniły się prośby św. Julianny z Cornillon (zm. 1258). Na cały Kościół rozciągnął je papież Urban IV. Procesję dodano dopiero w XV wieku.

Teksty mszalne przypominają nam, że Eucharystia jest przede wszystkim ofiarą uobecniającą krzyżową śmierć Pana Jezusa oraz pokarmem dusz podtrzymującym nas w drodze do wiecznej ojczyzny. Eucharystia jest również najgłębszym wyrazem jedności Kościoła. Kto godzi w jedność Kościoła, urąga Eucharystii.

Zawartość czasopisma "Chrobry Szlak" chroniona jest prawem autorskim.
Jakiekolwiek przedruki materiałów zawartych w czasopiśmie dozwolone są wyłącznie za zgodą redakcji.
Redakcja wyraża zgodę na nieodpłatne rozpowszechnianie zawartości pisma w postaci pliku PDF,
udostępnianego na stronie internetowej chrobryszlak.pl

Naszą działalność można wesprzeć poprzez wpłaty na
Klub imienia Romana Dmowskiego
nr konta 61 2530 0008 2059 1008 1565 0001
z dopiskiem: „Darowizna na cele statutowe”

CHROBRY SZLAK

pismo społeczno-polityczne narodowców

Wydawca: Klub imienia Romana Dmowskiego, 90-145 Łódź, ul. Narutowicza 120 lok. 8
Adres redakcji – jak wyżej.

Kontakt: chrobryszlak@gmail.com

Redaguje zespół:

Kamil Klimczak
redaktor naczelny

Jan Waliszewski

Arkadiusz Miksa

Ronald Lasecki

Jan Szałowski